

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Naczelny redaktor 19-07
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10-12 Czwartek, dnia 23 czerwca 1949 r.
Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto żyrowe nr 5622
w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy Nr 170



Uchwały Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie Niemiec i Austrii

Wybory w Triescie

Na obszarze wolnego miasta Triestu odbyły się ostatnio wybory do rady miejskiej, w których duży sukces odniosła partia komunistyczna, 12 partii politycznych zgłosiło swych kandydatów. Nie więc dziwnego, że kampania przedwyborcza była szczególnie gorąca a mury miasta zostały, jak to widzimy na zdjęciu, oblepione różnorodnymi afiszami propagandowymi konkurujących ze sobą partii i ugrupowań politycznych.

Premier Dobi w Pradze

Do Pragi udała się węgierska delegacja rządowa w celu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych zawartego 16 kwietnia r. w Budapeszcie układu węgiersko-czechosłowackiego o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej. W skład delegacji wchodzi: premier Dobi, wicepremier Rakosi, minister stanu Goere i minister spraw zagr. Kallay.

Zakończenie obrad Rady Ministrów

Manewry mocarstw zachodnich wokół traktatu z Japonią

NA KONCOWYM plenarnym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych odbyłym pod przewodnictwem Bevina, ministrowie zatwierdzili protokoły posiedzeń sesji paryskiej. W związku z zatwierdzeniem tych protokołów Wyszyński przypomniał, że 23 maja delegacja radziecka zapytała czy nie byłoby możliwe uzgodnić, kiedy Rada Ministrów Spraw Zagranicznych zbierze się z udziałem Chin, aby rozpatrzyć sprawę traktatu pokojowego z Japonią.

Odpowiadając na pytanie Wyszyńskiego Bevin oświadczył, iż rząd brytyjski nie może w chwili obecnej podać jakiegos terminu, w którym Rada Ministrów mogła by się zebrać dla rozpatrzenia sprawy traktatu pokojowego z Japonią. Z kolei Acheson stwierdził, iż rząd USA nie uważa, by Rada Ministrów Spraw Zagranicznych była „właściwą organizacją dla przygotowania traktatu pokojowego z Japonią”. Wbrew faktom Acheson utrzymywał, że „układ poczdamski nie nakłada obowiązku wykorzystania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla tego celu. Rząd USA w dalszym ciągu uważa, że przygotowanie traktatu pokojowego z Japonią winno być powierzzone konferencji, złożonej z przedstawicieli państw należących do komisji do spraw Dalekiego Wschodu.

Za tydzień rozpoczną się prace nad traktatem z Austrią

JAK SIĘ DOWIADUJE Reuter, zastępcy ministrów spraw zagr. 4 mocarstw przystąpią do redagowania tekstu traktatu z Austrią w czwartek 30 czerwca, opierając się na wynikach, osiągniętych podczas paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

cieli państw należących do komisji do spraw Dalekiego Wschodu. Jakkolwiek Wyszyński dowiódł w całej pełni, że Rada Ministrów Spraw Zagranicznych jest jedynym organem uprawnionym do przygotowania traktatu pokojowego z Japonią, Acheson usiłował w dalszym ciągu negować ten oczywisty fakt.

Po przemówieniu Wyszyńskiego nie kwestionując argumentów ministra spraw zagranicznych ZSRR przedstawiciele mocarstw zachodnich trwali nadal na swoim stanowisku. Z tego powodu nie powzięto żadnej decyzji co do terminu, w którym Rada Ministrów z udziałem Chin winna się zebrać dla przygotowania traktatu pokojowego z Japonią.

Anglia w obliczu krachu gospodarczego

Czy załamanie? nastąpi w tym roku

NADCHODZACY w szybkim tempie krach ekonomiczny stał się czolowym i najbardziej aktualnym zagadnieniem, omawianym przez dzienniki angielskie. Problem kryzysu gospodarczego wyszedł już ze sfery mniej lub więcej abstrakcyjnych rozważań komentatorów prasowych i stał się rzeczywistością. Głęboki niepokój podzielany jest poprzez czynniki rządowe i koła gospodarcze i polityczne zarówno partii pracy jak i partii konserwatywnej. Koła rządowe i gospodarze ostrzegają przed nieuniknionym kryzysem, który zbliża się z szybkością alarmująca ekspertów. Nikt w Anglii nie ma dziś wątpliwości, że kryzys jest nieunikniony.

Zdania różnią się jedynie co do terminu nadejścia kryzysu. Termin ten pociąga za sobą poważne konsekwencje polityczne dla rządu Partii Pracy. Rząd ma na dzieje, że uda się odroczyć kryzys do wiosny przyszłego roku. Konserwatyści i niektórzy koła gospodarcze oczekują jednak że załamanie nastąpi jeszcze w roku bieżącym. W tym ostatnim wypadku, rząd byłby zmuszony do rozpisania wyborów powszechnych na jesieni 1949 r.

Termin nadejścia krachu w Anglii jest zależny od kryzysu ekonomicznego w USA. Wszystkie objawy kryzysu amerykańskiego śledzone są więc ze wzmoczoną czujnością w Anglii.

Na swym ostatnim posiedzeniu Rada Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw zatwierdziła tekst następującego komunikatu:

W dniach od 23 maja do 20 czerwca 1949 r. odbyła się w Paryżu VI sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, w której uczestniczyli ministrowie spraw zagr.: Francji — Robert Schuman, ZSRR — Andrzej Wyszyński, W. Brytanii — Ernest Bevin i USA — Dean Acheson. Na sesji tej omawiano sprawę Niemiec oraz traktatu pokojowego z Austrią. Ministrowie spraw zagr. powzięli następujące decyzje:

I. Sprawa niemiecka

Mimo niemożności osiągnięcia na tej sesji porozumienia w sprawie przywrócenia gospodarczej i politycznej jedności Niemiec, ministrowie spraw zagr. Francji, ZSRR, W. Brytanii i USA będą kontynuowali swe wysiłki w kierunku osiągnięcia tego celu, przy czym uzgodnili obecnie co następuje:

1. W czasie trwania IV sesji Zgromadzenia Narodów Zjedn., które ma się zebrać we wrześniu br. 4 rządy za pośrednictwem swoich przedstawicieli na Zgromadzeniu, dokonają wymiany poglądów odnośnie daty i innych warunków zwołania następnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla omówienia zagadnienia niemieckiego.

2. Władze okupacyjne w świetle intencji ministrów kontynuowania wysiłków dla przywrócenia jedności gospodarczej i politycznej Niemiec będą konsultowały się w Berlinie na płaszczyźnie 4-stronnej.

3. Konsultacje te będą miały m. in. na celu złagodzenie skutków obecnego administracyjnego podziału Niemiec i Berlina, w szczególności w sprawach niżej wymienionych: a) rozszerzenia handlu i rozwój stosunków finansowych i gospodarczych między strefami zachodnimi a strefą wschodnią oraz między Berlinem a strefami; b) ułatwienia ruchu osobowego i towarowego oraz wymiany informacji między strefami zachodnimi, strefą wschodnią i między Berlinem a strefami; c) rozpatrzenia spraw, stanowiących przedmiot wspólnego zainteresowania a dotyczących administracji 4 sektorów Berlina, w celu normalizacji w miarę możliwości życia miasta.

4. Do pomocy nad sprawami wyszczególnionymi w paragrafie 3. odnośnie władze okupacyjne

mogą wezwać ekspertów niemieckich i odpowiednie organizacje niemieckie znajdujące się pod ich jurysdykcją. Powołani w ten sposób Niemcy mają wymienić odpowiednie dane, przygotować sprawozdania oraz — jeżeli uzgodnią je pomiędzy sobą — przedstawić propozycje władzom okupacyjnym.

5. Rządy Francji, ZSRR, Zjedn. Królestwa i USA zgodnie posta-

nawiają, że porozumienie zawarte w Nowym Jorku 4 maja 1949 r. ma być utrzymane w mocy. Oprócz tego dla dalszej realizacji celów wyszczególnionych w poprzednich paragrafach oraz dla poprawienia i uzupełnienia tego i innych planów i układów, dotyczących ruchu osobowego i towarowego oraz łączności między strefą wschodnią a strefami zachodnimi i między strefami a Berlinem, jak również odnośnie tranzytu — władze okupacyjne, każda w swojej strefie, będą zobowiązane podjąć konieczne środki aby zabezpieczyć normalne funkcjonowanie i wykorzystywanie transportu kolejowego, wodnego i drogowego dla ruchu oso-

(Ciąg dalszy na stronie 6)

„Prawda“ o wynikach sesji Rady Ministrów

Porozumienie paryskie przyczyniło się do rozładowania atmosfery międzynarodowej

SPECJALNY wysłannik „Prawdy” — Żukow w korespondencji z Paryża omawiając znaczenie osiągniętego w Paryżu porozumienia podkreśla, iż szczerzy zwolennicy pokoju dojrzą w nim dokument, którego znaczenie wybiega daleko poza ramy handlowych interesów tak drogiej sercu businessmenów amerykańskich. Prawdziwe znaczenie osiągniętego porozumienia polega przede wszystkim na tym, że oznacza ono istotny krok w kierunku wznowienia regularnej działalności Rady Ministrów Spraw Zagr.

Przyczyniając się do rozładowania atmosfery międzynarodowej porozumienie to otwiera drogę do rozwiązania głównych zadań, dla których

stworzono Radę Ministrów Spraw Zagranicznych tj. dla pokojowego uregulowania problemów powojennych. Porozumienie to umożliwi przystąpienie w krótkim czasie ostatecznego projektu traktatu pokojowego z Austrią i tym samym stanowić będzie istotny krok na drodze pokojowego uregulowania problemów powojennych w Europie.

Istotne znaczenie osiągniętego porozumienia polega wreszcie na tym, iż dowodzi ono naocznie możliwości osiągnięcia uzgodnionych decyzji wówczas gdy metoda dyktatu nie przekracza progę sali konferencyjnej Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Byłoby rzeczą wielce pożyteczną dla sprawy pokoju — píše Żukow — gdyby z tej lekcji w całej pełni skorzystały te reakcyjne koła USA, które dotychczas nie rozstały się ze swym niemożliwym do urzeczywistnienia marzeniem o komenderowaniu na całym świecie.

List gen. Markosa do KC Partii Komunistycznej Grecji

ROZGŁOSZANIA Wolnej Grecji nadała tekst listu gen. Markosa do Kom. Centr. Komunistycznej Partii Grecji.

Gen. Markos stwierdza, że mimo choroby uważnie śledzi bieg spraw międzynarodowych i całym sercem przeżywa walkę greckiej armii demokratycznej.

Dowiedziałem się — píše dalej gen. Markos — że na łamach dziennika jugosłowiańskiego „Borba” — Dział zamieścił artykuł, w którym „zaszczyca” mnie mianem „wielkiego komunisty” i przyrzeka umieścić wraz z Kocz Dżodze i niektórymi innymi w panteonie zdrajców komunizmu. Uważam za swój obowiązek oświadczyć — podkreśla gen. Markos — że „zaszczyt” jaki mi okazał, zupełnie mi się nie należy. Pragnę stwierdzić, że tylko beznadziejna sytuacja w jakiej znajdują się ci ludzie, zmusza ich do tego rodzaju oszczerczych fałszerstw, które — jak mi się wydaje — zmierzają do jednego tylko celu — aby w pewnym chociażby stopniu utrzymać zachwianą pozycję w narodzie, który oszukują. Z tego właśnie powodu — kończy gen. Markos — chciałbym, aby naród jugosłowiański dowiedział się o treści mego listu.

Ministrowie spraw zagranicznych opuścili Paryż

WE WTOREK minister spraw zagranicznych Wyszyński wraz z członkami delegacji radzieckiej na sesję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych opuścili samolotem Paryż, udając się do Moskwy.

Sekretarz stanu USA Acheson odleciał również do Nowego Jorku już w nocy z poniedziałku na wtorek, powrócił również do Londynu minister Bevin.

Turniej tenisowy w Wimbledonie rozpoczął się

LONDYN. Przy wypełnionych trybunach rozpoczął się na kortach Wimbledonu tradycyjny, doroczny turniej tenisowy, który zarządził najlepszych tenisistów świata. Eliminacyjne spotkania pierwszych rund w grze pojedynczej mężczyzn nie przyniosły niespodzianek. Wszyscy rozstawieni tenisisti wygrali swoje spotkania.

Proces Adama Doboszyńskiego trwa

Kontakty z wrogami Polski Ludowej

Do kraju przyjechał na... trzecią wojnę, aby w odpowiednim czasie „odegrać swoją rolę”

W DRUGIM dniu procesu przed Wojskowym Sądem Rej. w Warszawie Adam Doboszyński kontynuował swe zeznania.

Doboszyński stwierdza, iż już od jesieni 1944 r. starał się o przedostanie na terytorium Polski. „Twierdziłem — mówi Doboszyński — że musi dojść do bardzo poważnego napięcia i konfliktu pomiędzy Związkiem Radzieckim a państwami anglosaskimi i rozumowanie to stanowiło o mojej linii postępowania od jesieni 1943 r. aż do chwili aresztowania w Polsce. Moja działalność polityczna od 1943 roku aż do chwili aresztowania w połowie 1947 r. była przykrojona do tej przewidywanej przeze mnie — słusznie czy niesłusznie — ewentualności konfliktu, którego wynik nie wydawał mi się przesądzony. Co się jednak wówczas wydawało oczywiste to to, że w razie wygrania tego konfliktu przez Anglosasów, utworzy się nowa faza polityczna, w której zarówno ja, jak i ludzie myślący podobnie jak ja, będą mieli do odegrania swoją rolę.”

Przewodniczący: „Innymi słowy, powrót oskarżonego do kraju był wynikiem jego przeświadczenia, że trzecia wojna jest bliska?”

Doboszyński: „Tak jest. Starałem się ewentualną przysłą wojnę spędzić w kraju, by móc wpłynąć na bieg wydarzeń w sposób zgodny z moją koncepcją.” „W 1945 r., a jeszcze wyraźniej w 1946 r. — kontynuuję swe wywody Doboszyński — zaczęła się zaznaczać linia taktyczna państw anglosaskich w stosunku do Polski zarówno w okresie przedwojennym, jak i w ewentualnym okresie wojennym. Dla uważnego obserwatora wydawało się rzeczą jasną, że Polska w zamysłach państw anglosaskich ma być terenem dywersji, prowadzonej już w 1945 i 1946 r., zarówno przez ugrupowania polityczne na emigracji, które wysyłały emisariuszy i pieniądze i starały się podsycać walkę polityczną, jak i przez czynniki wojskowe polskie na emigracji, które w porozumieniu z Anglosasami organizowały na terenie kraju sieci szpiegowskie i ruchy podziemne. Rzecz prosta, że z chwilą wybuchu wojny taka akcja byłaby nie tylko kontynuowana, ale byłaby rozwijana jeszcze dalej.”

Oskarżony opisuje następnie obszerne niezwykle aktywne działania organizacyjną, jaką rozwinął we wszystkich polskich ośrodkach emigracyjnych po wyjeździe z Londynu. Jak podaje, z Londynu pojechał do Belgii, z Belgii do Niemiec, później przebywał we Francji, dojeżdżając

kilkakrotnie na teren belgijski, by z kolei udać się do Włoch. Z Włoch Doboszyński pojechał do Niemiec. Mówi on: „Nawet dla cywilnych osób angielskich czy amerykańskich, dysponujących poparciem swych rządów, dostanie się w tym czasie na teren Niemiec było rzeczą bardzo trudną.” Mimo to, jak sam przyznaje, przebywał w Niemczech dwukrotnie, a jego drugi pobyt trwał 6 miesięcy. Swoje rozległe podróże i niezmiernie liczne spotkania i kontakty tłumaczy oskarżony w sposób następujący: „Przyświecał mi cel rozszerzenia grona znajomych z widokami na zaprzęgnięcie ich w przyszłości do akcji politycznej.” Mówi też o chęci „gromadzenia ludzi o pokrewnych poglądach, a także przedostania się do kraju, aby oprócz akcji politycznej na konkretnej bazie”.

Sprzymierzeńcy

Kontakty jego nie ograniczyły się do Polaków, sięgając głęboko w szeregi międzynarodówki faszystowskiej. Oskarżony zajmuje się wyczerpująco naświetleniem działalności emigrantów ukraińskich oraz wami w łonie tych sprzymierzeńców faszystów polskiego. Podaje, że istniało ściśle porozumienie między, jak się wyraża, „rezydującym w miejscowości Offenbach pod Frankfurtem pod przychylnym okiem władz amerykańskich tzw. rządem ukraińskim”, a także przedstawicielami politycznej emigracji litewskiej i gruzińskiej. Doboszyński opowiada o współpracy emigrantów polskich również z Estończykami i Łotyszami. Wszyscy ci „sprzymierzeńcy” utworzyli wspólny komitet, który, jak oświadcza Doboszyński, „cieszył się jego poparciem”. Wielokrotnie rozmawiał z przedstawicielem faszystów polskich w tym Komitecie, Chrząszczewskim, któremu — jak oświadcza — „sugerował swoje poglądy w tej dziedzinie”. Również i Paprocki powiedział Doboszyńskiemu, iż z ramienia b. rządu londyńskiego nawiązał kontakt z faszystami ukraińskimi w Offenbachu. Siedziba „rządu” ukraińskiego znajdowała się o kilka kilometrów od głównego dowództwa okupacyjnego wojsk amerykańskich. Wszystkie te sztuczne twory korzystały z poparcia Anglosasów — przyznaje oskarżony.

Na liście agentów

Doboszyński stwierdza nawet, że sam słyszał z ust „mjr Aleksandra” o tym, iż wywiad amerykański szkolil tych ludzi i posługiwał się nimi

w pracy wywiadowczej. Dopiero w czasie drugiej bytności w Monachium mjr Aleksander-Kozłowski ofiaruje się zalegalizować jego sytuację na terenie strefy amerykańskiej.

„Postanowiłem skorzystać — mówi oskarżony — z pomocy mjr Aleksandra i spytałem, czy mógłby wyrobić jakieś papiery. Wówczas mjr Aleksander zaproponował mi, że zgłosi nazwisko Dabek do Amerykanów, jako swojego współpracownika i że w razie gdybym był aresztowany, czy przez policję niemiecką, czy amerykańską, mogę się powołać na pewnego przedstawiciela amerykańskiego wywiadu (C. I. C.) na terenie Monachium.”

Osk. Doboszyński przyznaje, iż z całą świadomością zgodził się na to, by być wciągniętym na listę agentów wywiadu amerykańskiego. Pod przybranym nazwiskiem Franciszka Dabka zostaje on przedstawiony w wywiadzie amerykańskim i już wkrótce po tym korzysta z tej legitymacji, gdy zostaje zatrzymany przez władze amerykańskie.

„Mjr Aleksander — mówi oskarżony — miał rejestr szeregu agentów, których nazwiska podał Amerykanom. Do tych nazwisk dodał jedno więcej z tym, że umówiliśmy się, że w razie gdybym został aresztowany, powołał się na to nazwisko i tego Amerykanina. I tak się stało.”

Droga Guderiana

Osk. Doboszyński zdecydowany na wyjazd do kraju — jak podaje — miał do wyboru trzy drogi. Jedną z nich jest droga przerzutowa, z której miał skorzystać za pośrednictwem Mariana Pajdaka, łącznika między „delegaturą londyńską na kraj”, a ośrodkami emigracyjnymi na zachodzie. Drugą drogą był proponowany przez mjr Aleksandra powrót legalny, pociąganiem repatriacyjnym, ale pod fałszywym nazwiskiem. Ten sam mjr Aleksander zaproponował Doboszyńskiemu wykorzystanie dwóch dróg z chwilą, gdy będzie chciał wracać z Polski na zachód. Jedną z nich była droga na Szwecję, druga tzw. droga Guderiana — zorganizowana przez sieć wywiadowczą niemiecką, pozostającą pod kierownictwem gen. Guderiana. „Dowiedziałem się wtedy po raz pierwszy — mówi oskarżony — że Anglosasi, a szczególnie Amerykanie, zwerbowali do swojej pracy wywiadowczej gen. Guderiana, b. szefa sztabu niemieckiego, który prowadzi na rachunek Anglosasów robo-

tę wywiadowczą na wschodzie Europy.” Z teje właśnie niemieckiej sieci wywiadowczej miał zamiar skorzystać przy ucieczce z kraju na emigrację. By przedostać się do kraju, oskarżony skorzystał z przewodnictwa Pajdaka.

„Mjr Aleksander wspominał mi, że początkowo w tej robocie wywiadowczej posługiwał się Polakami, ale obecnie tego zaprzestał ze względu na to, że szkoda jest Polaków do tej roboty. Obecnie posługuje się Niemcami, pochodzącymi z dawnych wschodnich terenów niemieckich.”

Radiostacja

„Przed wyjazdem do kraju — ciągnie dalej oskarżony — mjr Aleksander zaproponował mi, że ustawi w kraju radiostację i poprosi red. Chrząszczewskiego, żeby co pewien czas opracowywał dla mnie sprawozdania z sytuacji międzynarodowej i sytuacji na wychodźstwie. Radiostacja służyć miała nie tylko dla mnie, ale także dla innych celów.”

Przewodniczący: „Czy oskarżony miał kontakt z zagranicą, będąc w kraju?” Osk.: „Tak. Kontakt radiowy.” Przewodniczący: „To była stacja odbiorczo-nadawcza?” Osk.: „Tak jest.” Przewodniczący: „Więc oskarżony nie tylko miał odbierać audycje?” Osk.: „Tak jest. Po przyjeździe do kraju nie wiedziałem, gdzie się będą obracać. Umówiliśmy się, że po przyjeździe zawiadomię go, podam jakiś adres, jakiś punkt, aby mógł mnie zawiadomić, gdzie jest ta radiostacja.” Przewodniczący: „Jak była omówiona kwestia radiostacji?” Osk.: „W ten sposób, że miałem nawiązać z nimi kontakt z kraju i umówiony został szyfr.”

Nowe „znajomość”

Przekroczenie granicy zostało dokonane dnia 23 grudnia 1946 r. Przewodniczący: „Czy Pajdak pytał oskarżonego, w jakim celu wybiera się do Polski?” Na to pytanie oskarżony odpowiada, że według wiadomości, jakie dotarły do niego na emigrację, grupy narodowe były zdeorganizowane i przetrzebione. „Uważałem, że moja bytność w kraju i moje rozmowy mogą przyczynić się do wyjaśnienia poglądów.”

Przewodniczący: „Z kim oskarżony na terenie kraju kontaktował się, co omawiał, i jaki był cel tych wszystkich kontaktów?”

Oskarżony wyjaśnia, że jednym z celów było nawiązanie nowych znajomości w miejsce ludzi, którzy wy-

gnęli w czasie wojny z rąk niemieckich. „Chciałem nawiązać nowe stosunki i znajomości, idące po tej samej linii, po której szedłem już od paru lat na emigracji — grupowania ludzi i znajdowania jednostek pokrewnych mi ideologicznie. Innym celem było przygotowanie na wypadek wojny, jakiegoś szerokiego porozumienia grup katolickich i narodowych.” Oskarżonemu chodziło o przygotowanie takiego frontu politycznego na wypadek zwycięstwa Anglosasów w wojnie ze Związkiem Radzieckim.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony utrzymuje, że działacze ci nie mieli jakoby tworzyć organizacji. Ludzi tych Doboszyński chciał — jak się wykrętnie wyraża — „w pewien trwały sposób między sobą skontaktować”. Tematem tych rozmów miało być opracowanie wspólnej ideologii na podstawie koncepcji Doboszyńskiego, przedstawionych w jego książce pt. „Studia Polityczne”. Planowano również wydawanie nielegalnej prasy.

Rozmowy prowadził Doboszyński z Gałką, Pajdakiem, prof. Stojanowskim, Poradowskim, Targiem, Kobylańskim, Redkem, Hłowieckim, inż. Lachertem, Jerzym Braunem, Studentowiczem i Bukowskim.

Kontakt z bandami

Przewodniczący: „Czy wśród celów pobytu w kraju, o których oskarżony wspominał, nie było takiego celu jak np. skontaktowanie się z podziemnymi grupami leśnymi?” Oskarżony odpowiada wymijająco: „To nie był żaden cel samoistny.” Przyznaje, że informowano go, iż wówczas istniały jeszcze w kraju dwa ośrodki band leśnych: bandy „Ognia” w Nowotaraszczynie i bandy w Białostockim.

„W lutym 1947 r. — mówi oskarżony — „Ogień” został zlikwidowany i z tą chwilą to zagadnienie przestało dla mnie istnieć.”

Przewodniczący: „Skąd oskarżony miał takie dokładne wiadomości o bandach?”

Doboszyński tłumaczy się, że informacje te otrzymał od Pajdaka, Gałki, Hłowieckiego, płk. Michalskiego i Jaworskiego.

„Dowiedziałem się — mówi oskarżony — że oddział leśny „Burego” nie ujawnił się i wobec tego nie miał już żadnych szans ujawnienia się. Dochodziły wieści, że są to ludzie na pół zdziczeni, którzy liczą na bliską wojnę i zdecydowani są z lasu nie wychodzić. Wówczas przyszło mi do głowy, czy ja na wypadek wojny nie mógłbym się znaleźć w tamtym środowisku. Najwygodniej dla mnie byłoby ulokować się przy takim oddziale leśnym. Postanowiłem więc wybać rzeczy możliwie dokładnie i dlatego zwróciłem się do Michalskiego, żeby umożliwił mi, czy jakimś mojemu emisariuszowi, skontaktowanie się z bandą leśną i zorientowanie się w sytuacji.”

Rozprawa trwa



Powieść satyryczno-humorystyczna — 36
czyli jak to przed wojną bywało...

Wiedział przede wszystkim z doświadczenia, że zazdrośna żona najczęściej nie pokaże się po raz drugi. Jakis upominek od męża, lub spełnienie innych jej życzeń, rozbroi ją całkowicie i wymaże z pamięci niesłuszne podejrzenie. Ale nawet, jeżeli zaliczka była większa, nasz detektyw nie dawał się wyprowadzić z równowagi. „Niech da więcej — tłumaczył sobie — a wtedy zobaczymy”.

Lepszą kategorię klientów stanowili panowie, którzy mieli jakieś nieprzyjemne wykołowanie na sumieniu. „Ot, np. ten kupiec z ubiegłego tygodnia” — przypominał sobie z zadowoleniem Alfred. Poszedł na birbantkę i podarował po pijanemu fortancercie złoty pamiątkowy zegarek, dar własnej żony na srebrne wesele. Wystarczyło trochę dziewczyńcze nastraszyc i zegarek wrócił do właściciela, którego portfel stał się na rzecz „Argusa” lżejszy o całe trzysta złotych.

Zdarzały się również większe afery, ale w tych nasz dzielny Sherlock Holmes był raczej od początku do końca Herlakiem Szelmesem. Gdy już wszystkie drogi zostały wyczerpane, gdy policja zawodowa nie dawała żadnej nadziei, wtedy przypominało się poszkodowanemu, aby ogłaszać wysoką nagrodę. „Czy ten Mańdziołek z tego „Sanopolu” nie zwiariował — zapytywał siebie z oburzeniem pan Nurzko. Gdy po przekupce ani śladu ani wężu nie zostało, obiecuje stary łobuz dwadzieścia pięć tysięcy, ponieważ wie doskonale, że nie zapłaci ani grosza i robi sobie tanim kosztem reklamę — myślał z nieukrywaną złością, ponieważ sam z ciekawości tego

i owego przepyttywał, jak to było na balu i co się po tym stało.

Nie można wiecznie zajmować się smętnymi myślami, ponadto w tak smętnym otoczeniu jakie dostarczało swemu szefowi biuro „Argus”. Z tego to powodu czarnowłosemu Fredziowi przypominał się świeżo kupiony kolejny 147 numer wspaniałych przygód słynnego na obydwóch półkulach Nata Pinkertona i gwoli podniesienia swej wiedzy zawodowej zagłębił się w lekturę:

„Przy świetle ręcznej latarki elektrycznej, rzucającej wąskie pasmo promieni na potężne drzwi stalowego skarbcza Krwawego Billa, Nat Pinkerton odczytywał z jednej ręki tajemnicze hasło, na które zamykał się zamek, a drugą przekręcał wielkie koło z alfabetem, trzymając w pogotowiu gotowy do strzału automatyczny pistolet. Wreszcie pod naporem wspaniałego stalowego wytrycha własnego pomysłu Pinkertona drzwi ustąpiły, a dzielny detektyw, poruszając się na gumowych podszwach wszedł do stalowego wnętrza

Cóż za przejmujący widok uderzył Nata Pinkertona w oczy? W głębi na stalowej półce leżała zakneblowana i omotana sznurami kochanka Krwawego Billa, oszalałymi oczami Daisy zwaną Rudowłosą. Jedynym ubraniem nieszcześliwej był zredukowany do minimum kostium kąpielowy.

Dzielny Nat Pinkerton, nie wypuszczając z ręki latarki i gotowego do strzału rewolweru, wyjętym z rękawa nożem zaczął pruć więzy zemdlonej ofiary, wlewając jej jednocześnie do gardła trochę whisky na otrzeźwienie. Rudowłosa Daisy otworzyła przepastnie piękne oczy i szepnęła: Uciekajmy! W tym samym momencie wielkie drzwi podziemnego skarbcza bezszelestnie obróciły się w swych dobrze naoliwionych zawiasach i zatrzasnęły z lekkim zgrzytem.

Rudowłosa Daisy wydała okrzyk przerażenia, a Nat szybko jednym rzutem oka ocenił pojemność stalowej komnaty i wyliczył ile w niej jest tleny do oddychania, poczem rzekł: „Daisy, mamy pięć godzin czasu. Nie lękaj się najdroższa! Co powiedziawszy zaczął obmacywać

drzwi, aby znaleźć w nich jakąś szparę. Oględziny nie trwały długo. Wprawne oko Nata dostrzegło słaby punkt. Wyjął natychmiast kieszonkowy świder pneumatyczny i zaczął borować dziurę, pomagając sobie stalowym łomem, który w innych momentach służył mu za wytrych, względnie zastępował pałkę gumową.

Po kilku minutach pracy otwór był tak wielki, że Nat razem z Daisy mogli przesunąć się na drugą stronę. Ledwo jednak uszli parę kroków zagroziło im nagle drogę trzech potężnych drabów z rewolwerami w rękach. Na ich okrzyk „ręce do góry” Nat Pinkerton zastosował się natychmiast do ich rozkazów, lecz momentalnie przez proste lecz tylko sobie wiadome przekreślenie klatki piersiowej spod pach i znad kolan wyskoczyły mu na sprężynach cztery gotowe do strzału rewolwery. Widząc to podstępna Daisy wydobyła ze swej sukni olbrzymi klucz i z całym rozmachem zadała Natowi potężny cios w skroń. Dzielny Pinkerton o krok od zwycięstwa usunął się zemdlony do stóp swych okrutnych prześladowców.

— Jak on z tego się wywinie — zadał sobie zagadkę Alfred, nie odwracając dla gimnastyki umysłowej następnej kartki fascynujących przygód. Co za organizacja. Wszystkie szelma ma przy sobie, co mu tylko potrzeba. Nawet o butelkę wódki nie zapomina... I te rewolwery? Pewnie nie tylko same wyskakiwały, ale i same mogły strzelać. Chociaż — tu puknął się w czoło — ten pneumatyczny świder jeszcze większym musiał być wynalazkiem... Tylko skąd on brał sprężone powietrze? Chyba nie dmuchał? — zasepił się na dobre żądny niezwykłych przeżyć Alfred.

W tym momencie rozległo się dyskretne i dobrze znajome pukanie do drzwi. Mieszkający w sąsiedztwie emerytowany przodownik policji śledczej zachodził prawie codzień do biura „Argus”. Zdrowie nie pozwalało mu na większe przedsięwzięcia, ale za udzielanie fachowych porad i za drobniejsze inwigilacje starszerek dorabiał sobie na papierosy i piwko, a Alfred Nurzko nie nadszarpywał nazbyt swego portfela.

Zezem po Wybrzeżu

„ZAKRĘT SIĘMIU BOLEŚCI“



Gdynia, w czwartek.

W Nowym Porcie, tam, gdzie wpływa do Kanału Portowego, istnieje punkt, na którego wspomnienie cierpieć skóra nawet najbardziej doświadczonym marynarzom. Punkt ten, noszący od dawna tajemniczą nazwę „zakręt pięciu gwizdków”, coraz częściej nazywany jest „zakrętem siedmiu boleści”, gdyż przepłynięcie go cało ze względu na brak należytego oświetlenia, jest dla sterników prawdziwie ekwilibrystycznym wyczynem. Mimo to toleruje się podobny stan rzeczy, uważając widocznie, że jeżeli starożytność miała swą Scyllę i Charybdę, to i my, jako państwo z wielkim dostępem do morza, nie możemy być gorsi.

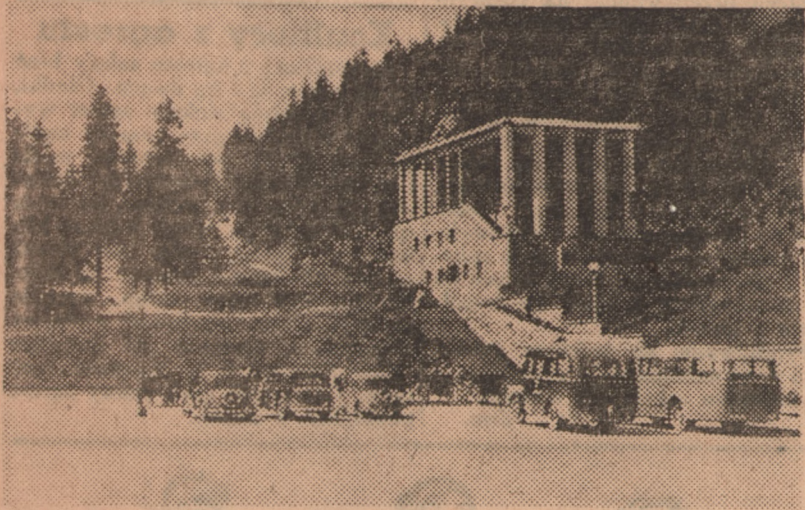
A lepiej rozbić się w Nowym Porcie, niż płynąć po to aż gdzieś pod Cap Horn. Zwłaszcza, że na „zakręcie siedmiu boleści” można to zrobić szybciej, taniej, a co najważniejsze — dokładniej. (sz.)

RAJ BYŁ POD GDYNIA

Okazuje się, że Gdynia jest bardzo historyczną miejscowością. Ludność autochtoniczna twierdzi, że pod Gdynią był biblijny raj i że właśnie tu zamieszkali Adam i Ewa, zanim nie zostali wyrokami niebieskiej komisji mieszkaniowej sromotnie wyeksmiowani na bruk. Według Kaszubów, protoplaści nasi tak się przejęli ową krzywdzącą decyzją, że uszli za ledwie parę kroków i skamielieli. Przetrawili tysiąclecia i jeszcze dzisiaj można oglądać ich obok szosy, na wysokości Kamiennej Góry. Stoją tam dwa ogromne glazy, zwane przez ludność miejscową Adamem i Ewą, a kształtem do złudzenia przypominające ludzi. Ta rewelacyjna teoria wymaga gruntownego sprawdzenia i ewentualnej zmiany metryki naszego rzekomo najmłodszego miasta. (sz.)

Interesujący konkurs Kolejki Linowej w Zakopanem

Dwumilionowy pasażer wygra nagrodę!



Kolej linowa na Kasprowy Wierch. Stacja dolna w Kuźnicach

Polskie Koleje Linowe w Zakopanem uruchomiły do wojny na wiosnę roku 1945 przewoźny do dnia 31 marca br. 1.764.000 pasażerów. Największą frekwencją cieszyły się kolejki naziemna o trakecji linowej na Gubalówkę, która przewiozła 903.000 pasażerów, podczas gdy kolejka wisząca na Kasprowy Wierch wyjechała 559.000 osób, na Górę Parkową w Krynicy 268.000, a z wyciągu sanioowego na Kasprowym Wierchu skorzystało 34.000 amatorów narciarstwa.

Obecnie obliczenia dyrekcji PKL wskazują, że w sezonie bieżącym kolejki przewożą dwumilionowego pasażera. Sprawa ta pasjonuje obsługę Kasprowego Wierchu Gubalówki i Góry Parkowej w Krynicy, które chętnie zanotowałyby w swych kasach stażystycznych sprzedanie biletu pasażerskiego nr 2.000.000.

— Co otrzyma taki pasażer? — pytamy dyrektora PKL inż. Zbigniewa Schneigerta, specjalistę od kolei linowych o europejskiej sławie.

Sen leczy narkomanów i nikotynistów

Metody leczenia nerwowo chorych — Co jest powodem tych zachorzeń? Zwiedzamy Sanatorium dla nerwowo-chorych w Kościanie, pierwszą tego rodzaju lecznicę publiczną w Polsce

Kościan, w czerwcu. Kościan — to miasto, dobrze znane w całym Wielkopolsce a nawet Polsce mieszczonego się tam sanatorium dla nerwowo-chorych.

W życiu codziennym utarło się mniemanie, że pobyt w tym sanatorium klasyfikuje danego człowieka do rzędu ludzi o małej albo zupełnie niedostatecznej władzy umysłowej. W gruncie rzeczy jest to mniemanie zupełnie błędne.

Przed wszystkim odróżnić trzeba zakłady dla umysłowo-chorych od sanatoriów dla nerwowo-chorych. Choroba nerwów powstaje bardzo często na tle zaburzeń uczuciowych, pewnych przeżyć powodujących powstanie specyficznego stanu psychicznego. Z tego też powodu byłoby wielką krzywdą umieszczać ludzi, którzy odczuwają i przyjmują impulsy zewnętrzne przy równoczesnym ich rozpoznawaniu razem z chorymi o ciężkich zaburzeniach umysłowych. Sanatorium kościańskie jest wobec tego miejscem, gdzie leczą się chorzy o łagodnym przebiegu stanu zaburzeń psychicznych.

W okresie przed 1931 rokiem nie było w Polsce żadnego publicznego sanatorium dla nerwowo-chorych. Istniało kilka prywatnych lecznic tego rodzaju, lecz wysokie koszty leczenia jak i mała ilość miejsc ograniczały ilość pacjentów.

W tym to już okresie znaczenie kościańskiego sanatorium było bardzo duże. Dowodzi tego fakt, że właśnie tutaj odbył się wszechsłowny zjazd neurologów i

psychiatrów w roku 1934. Tutaj w Kościanie została urządzona pierwsza i dotychczas jedyna wystawa higieny psychicznej. Tutaj wydaje się przez kościański ośrodek miesięczniki „Nowiny Psychiatryczne” i „Higiena Psychiczna”. Sanatorium kościańskie znalazło pomieszczenie częściowo w dawnym zakładzie dla głuchoniemych, a częściowo w klasztorze pobenedyktynskim.

Znajdujemy się oto w samym wnętrzu Sanatorium. Widzimy pięknie urządzone wnętrza will specjalnie przeznaczonych dla chorych. Panuje tu spokój cisza i pogodny nastrój.

W jaki sposób leczy się tego rodzaju choroby? Otóż metody leczenia dzielą się na cztery zasadnicze grupy.

Pierwsza, to fizyczna. Do tej grupy zaliczamy naświetlania lampami kwarcowymi i rentgenem oraz leczenie za pomocą czerwonch i fioletowych fal świetlnych. Następnie wodolecznictwo — a więc natryski, kąpiele perłkowe i błotne. W zakres leczenia fizycznego wchodzi również elektryczna za pomocą prądu o różnej częstotliwości.

Druga grupa — to leczenie psychiczne. Polega ono na psychoanalizie, czyli wynajdywania powodów zaburzeń psychicznych, a następnie psychagogii — wychowywaniu i budowaniu właściwego życia wewnętrznego u pacjenta. Metoda ta jest bardzo skuteczna i daje zwykle bardzo dobre rezultaty.

Trzecia grupa — biochemiczna, oparta jest na leczeniu zastrzykami penicyliny, zimnicy lub też streptomycyny. Często stosuje się również przenoszenie krwi pacjenta do narządów, których praca na skutek zaburzeń jest niedostateczna.

Czwarta i ostatnia jest leczenie chemiczne za pomocą lekarstw.

Podstawa jednak leczenia zaburzeń nerwowych i psychicznych jest zawsze zewnętrzne otoczenie. Główną rolę odgrywa tutaj sen, spokój i estetyka urządzenia wnętrza. Nie mała rolę odgrywa w zabiegach również dobór barw. W wypadku, gdy chory zbyt jest podniecony, jego pokój mieszkalny winien być utrzymany w tzw. kolorach zimnych: zielonym czy niebieskim, bo kolory takie jak czerwony czy też

pomarańczowy pobudzają wyobraźnię.

Co jest właściwie powodem tych zachorzeń? Najczęściej spotykaną przyczyną zaburzeń nerwowych czy też psychicznych jest rozterka duchowa z powodu przeżytej jakiejś tragedii. Następnie ucisk moralny, powstały przez długoletnie przebywanie w obozach koncentracyjnych, więzieniach hitlerowskich czy też w ciężkich warunkach pracy. Bardzo często spotykamy powodem zachorzeń jest nadmierne używanie alkoholu, narkotyków czy też choroby weneryczne.

W jaki sposób można całkowicie wyleczyć narkomana czy też nikotynistę? Leczy ich się za pomocą zastrzyku insuliny, która powoduje senność, a mówiąc językiem fachowym stan zapaści lub trwałą narcozę.

Dwunastodniowy sen przerywa watek chorobliwych myśli o obrazach produkowanych przez schorzonego psychicznie czy też nerwowo człowieka. W ciągu tych dwunastu dni za pomocą zastrzyków cukru następuje krótkie przerwy potrzebne do nakarmienia chorego. W dwunastodniowym śnie można całkowicie odzwyczaić się od palenia papierosów, ponieważ jest to okres, w ciągu którego organizm człowieka odzwyczaja się zupełnie od wszelkiego rodzaju szkodliwych używek. W ten sposób leczy się także schorzenia umysłowe.

Oliarność, a przede wszystkim doniosłość roli, jaką spełnia personel pielęgniarski w leczeniu nerwowo i psychicznie chorych jest ogromna. Przez ciągłe przebywanie u pacjenta pozyskuje się jego zaufanie i możliwość wywierania pewnych sugestyjnych wpływów na stan samopoczucia chorego. Pielęgniarki bardzo często odbywają z chorymi spacery, na których tematem rozmów są sprawy zalecone przez lekarza w celu wywołania zmiany nastroju u pacjenta.

Kończymy zwiedzanie Sanatorium skapanie w promieniach południowego słońca. Spoglądamy raz jeszcze na parkowa aleje, po której spacerują pacjenci. Jaki wspaniały spokój... jak bardzo daleko sa tutaj troski dnia codziennego. M. P.

Z KRONIKI KULTURALNEJ

Medal pamiątkowy ku czci Fryderyka Chopina

W Brukseli wydany został, s'araniem Komitetu Roku Chopinowskiego, medal pamiątkowy dla uczczenia setnej rocznicy śmierci Fryderyka Chopina. Medal jest dziełem wybitnej rzeźbiarki belgijskiej, p. Anny de Liedekerke. Jedną stroną medalu przedstawia popiersie Chopina, na odwrocie zaś kolumnę Zygmunt III, symbolizującą Warszawę oraz napis łaciński „Ubi est thesaurus tuus, ibi est et cor tuum”, który — jak wiadomo — jest również wryty na tablicy pamiątkowej, znajdującej się w kościele św. Krzyża w Warszawie. Rzeźbiarce belgijskiej udało się w popiersiu Chopina zsyntetyzować znane portrety Delacroix, de Vignorona i innych oraz profil maski pośmiertnej genialnego kompozytora.

Międzynarodowe festiwale filmowe

W rb. organizowane są wielkie Międzynarodowe Festiwale Filmowe, na których będą wyświetlane również filmy polskie.

W Knokke-Le Zoute w Belgii, odbędzie się w dn. 18. 6. — 10. 7. drugi Międzynarodowy Festiwal Filmowy. Polska pokaże tam filmy krótko i średniometrażowe: „Ratujcie nasze zdrowie”, „Połowy lososi”, „General Zarusk” i „Młoda Wies”.

Czechosłowacja organizuje doroczny festiwal w Mariąńskich Łazniach dn. 23. 7. — 7. 8. Polska na festiwal w Mariąńskich Łazniach wysłała filmy długometrażowe: „Za wami pójdą inni” i „Skarb” oraz krótkometrażowe: „Ratujcie nasze zdrowie”, „1 Maja” i „Młoda Wies”.

Festiwal w Wenecji (Biennale), organizowany w dn. 11. 8. — 1. 9. jest najstarszą tego rodzaju imprezą w Europie, powstała w 1930 r. Na Festiwalu Polska pokaże filmy: „Dom na pustkowiu” reż. Rybkowskiego według scenariusza J. Iwaszkiewicza oraz kilka filmów krótkometrażowych.

Festiwal w Cannes odbędzie się w dniach 2—17. 9. Polska wysłała filmy: „Robinson Warszawski” (reż. J. Zarzyckiego kier. art. W. Jakubowskiej) oraz filmy krótkometrażowe.

Przez dziurkę od klucza

Rzecz o „nazewnictwie“



Nazewnictwo — jak nazwa wskazuje — jest nauką o nazwach. Tak przynajmniej sądzę. Temat dość trudny i niewdzięczny i nigdy nie śmiałybym go poruszyć, gdyby nie nadchodzący okres wakacji i urlopów, a co za tym idzie, okres zwiedzania różnych nieznanych a uroczych miejscowości. Wielu z nas zrezygnuje zapewne z poszukiwania odpoczynku w popularnych i hałaśliwych uzdrowiskach, przekładając ponad nie miłą wólcę po malowniczych zakątkach Pomorza i Wybrzeża. I właśnie dla nich przeznaczają się kilka poniższych uwag.

A więc przede wszystkim wybijcie sobie z głowy, że każda przyzwoita miejscowość ma tylko jedną nazwę. Są takie, które mają aż pięć. Jednego takiego dzwoliłaga znam osobliście. Leży nad Bałtykiem i uważany jest za modne kąpielisko nadmorskie. W dziedzictwie po smutnej pamięci Adolfa odziedziczył nazwę Kahlberg, którą po spolszczeniu na „Kalberk” używa się tam do dnia dzisiejszego. Później przechrzczono go na „Łysą Górę”, jeszcze później

na „Morzewo”. Na tym jednak nie koniec. Morzewo stało się Krynica Morską, a Krynica — Łysicą. W rezultacie nikt nie wie. Jedni mówią tak, drudzy inaczej. Kąpielisko posiada pięć nazw. Nawet stali mieszkańcy tego grodu stracili orientację. Zasympiając w Morzewie, nie wiedzą, czy nie zbudzą się w Łysicy, lub też odwrotnie. Nikt zresztą nie jest z tego powodu niezadowolony. Zawsze trochę urozmaicenia. Podobnie wygląda sprawa z niewielkim portem, który jednocześnie nosi trzy nazwy: Darłowo, Darłów i Derłowo. Ten sam brak zdecydowania wykazuje pewne miasto pod Szczecinem. Też nie wiadomo, jak je zwać: Stargard, Starogard czy Starogród? Każdy drogowskaz twierdzi inaczej, jeden bilet kolejowy przeczy drugiemu.

Jeżeli znów chodzi o bilety kolejowe, to nigdy nie wierzęcie podany przez nie odległościom. Z Bydgoszczy do Zakopanego jest znacznie dalej niż z Zakopanego do Bydgoszczy, a z Człowa do Gdańska bliżej niż odwrotnie. Kiedyś dziwiłem się temu bardzo, lecz całą sprawę wyjaśnił mi pewien światły funkcjonariusz PKP.

— Cóż w tym dziwnego, proszę pana? — zapytał z godnością. — A czy od Nowego Roku do Bożego Narodzenia jest tyle samo, co od Bożego Narodzenia do Nowego Roku?

Po długim namyśle przyznałem mu rację i od tej pory przestałem się dziwić. Nie ma jednak, jak rzeczowa i jasna informacja!

Ponadto nazwy miejscowości mają swoistą wymowę, swój własny wydźwięk, są jakby kwintesencją cech danego osiedla. Nie wierzyćcie?

Wobec tego, będąc na Żuławach Gdańskich, wstąpić do uroczych latem miejsc, które noszą wymowne nazwy: Odrzyżość i Ostatni Grosz. Jak twierdzą ci, którzy tam byli, nazwy te są zupełnie usprawiedliwione. Jeżeli w dalszym ciągu nie wierzyćcie, sprawdźcie na własnej skórze.

Kończąc, pragnę podkreślić: nie wierciecie drogowskazom, nazwom i biletom oraz niczemu się nie dziwcie. Nie okazujcie zdziwienia wówczas, gdy po przyjeździe do jakiegoś miasteczka, pięciu ludzi spytacie o jego nazwę, a każdy z zagadniętych odpowie wam inaczej. Być może, że wszyscy mają rację.

Wiem, że teraz wielu z Was nasunie się myśl: dlaczego nikt się tym nie zajmie? Dlaczego istnieją miasteczka o trzech lub pięciu nazwach, dlaczego wprowadzają ludzi w błąd bałamutne drogowskazy? Dlaczego toleruje się podobny bałagan?

Myszę, że po prostu dlatego, aby Wam, o Czytelnicy, ułatwić podróż i zachęcić Was do zwiedzania uroczych zakątków Pomorza i Wybrzeża. To nie bałagan, lecz przejaw troski o to, byście nie nudzili się w czasie drogi.

Kto chce, niech wierzy. (szel.)

ANALFABETYZM WROGIEM POSTĘPU!



Wczasy rodzinne oraz dla matki i dziecka

W ramach opieki nad przodownikami pracy Fundusz Wczasów Pracowniczych tworzy wczasy rodzinne w ośrodku nadmorskim Pobierów, początkowo na 100 rodzin, w turnusach dwutygodniowych przez 4 miesiące.

Aby umożliwić ludziom pracy spędzenie zasłużonego odpoczynku razem z rodziną, przeksztalcenie na wczasy rodzinne, w której przodownicy pracy będą mogli spędzić dwa tygodnie w małych, kompletnie urządzonych domach, dających możliwość gospodarowania we własnym zakresie.

Pobierów posiada obficie zaopatrzone sklepy spożywcze, kiosk, czytelnice, biblioteki, ośrodek sportowy i kulturalny, pocztę, ośrodek zdrowia oraz stołówkę dla rodzin, które nie chcą prowadzić własnego gospodarstwa.

Rozwiązaniem sprawy wczasów dla matek pracujących są domy wypoczynkowe dla matek z dziećmi. Ten rodzaj wczasów umożliwi wyróżnienie przodownic pracy. Na początek Fundusz Wczasów Pracowniczych organizuje dwa ośrodki wczasowe dla matek pracujących w Kolumnie Las k. Łodzi, wśród pięknych lasów sosnowych nad rzeczką oraz w Mikuszewicach k. Bielska o łącznej ilości miejsc — 190 w jednym turnusie. Z tego 70 miejsc przypada na matki, reszta na dzieci. Z uwagi na niewielką ilość miejsc w roku bieżącym w wczasach dla matki i dziecka korzystać będą kobiety ze związków zawodowych, obejmujących pracownice przemysłu włókienniczego, metalowego, chemicznego, konfekcyjno-odzieżowego i górniczego. Pierwszeństwo mają przodownice pracy, a zwłaszcza kobiety obciążone liczną rodziną. Matki będą mogły zabrać z sobą dzieci w wieku od 2 i pół do 8 lat. W ciągu dnia dzieci będą pozostawały pod opieką specjalnie wyszkolonego personelu wychowawczego, co umożliwi matkom korzystanie z wypoczynku, bibliotek, świetlicy oraz imprez kulturalno-oświatowych.

Dni dziecka przedszkolnego

Przedszkole - sprzymierzeńcem matki

— Powiedz mi Janko, jak ty to robisz, że masz czas na wszystko; na pracę zawodową, zajęcia domowe, zainteresowania społeczne, rozrywki, pogłębianie wiedzy, a przy tym twój



Andrzejek, chociaż ma dopiero 5 lat jest taki grzeczniutki, dobrze wychowany, jakby rozumiał, że nie można przeskakać mamusi? — Och, przesadzasz trochę, ale jednak muszę się pochwalić, że na ogół udaje mi się pogodzić wszystkie zajęcia. Jak wiesz, najważniejszym problemem, jest naturalnie dziecko. Nie mogę mu poświęcać tyle czasu, ile bym chciała, ale jak widzisz, jest

istotnie dobrym dzieckiem. Nie grymasi, nie wybucha gniewem z powodu błahostki. I może nawet dobrze się stało, że nie mogę go nadmiernie rozpieszczę — często młode matki nie umieją odpowiednio pokierować wychowaniem dziecka. Dużo się nad tą sprawą zastanawiałam i doszłam do wniosku, że najlepszym wyjściem z mojej sytuacji jest przedszkole.

Przedszkole ma za zadanie uczyć dziecko dzięki zabawie. Andrzejek cieszy się bardzo, gdy odprowadzam go do przedszkola; ma tam wiele interesujących zabawek, no i odpowiednio towarzyszy. Dawniej był nieśmiały, bał się obcych ludzi, nowego miejsca, dzisiaj stał się towarzyski, pełen inicjatywy, zdradza wybitne „zdolności” do majsterki.

Gdy wracam z biura mogę mu poświęcić parę godzin czasu. Wybawivszy się przez kilka godzin jest spokojniejszy, lubi mi „pomagać” w niektórych zajęciach. Mąż również mi pomaga, tak, że w tych dniach, kiedy on zajmuje się Andrzejkiem,

mogę pozatławić wiele spraw na mieście. No a wieczorem dziecko śpi i już nie przedstawia żadnych trudności. Gdyby nie przedszkole, nie mogłabym sobie dać rady.

Żal mi tych kobiet, które nie zdają sobie sprawy, jak cennym sprzymierzeńcem matki jest przedszkole. Dzięki niemu dziecko nie odczuje tak bardzo późniejszych zmian, które nastąpią z chwilą pójścia do szkoły. Będzie już zorientowane, że wychowawcy nie są kimś strasznym, tylko życzliwymi opiekunami, że zarówno w domu, jak i w szkole stosunek otoczenia do dziecka jest niekiedy przyjazny, starsi gotowi zawsze nieść pomoc. No i jak wiele cennych wartości wnosi przedszkole do społecznej postawy dziecka! Andrzejek dawniej nie pozwalał nikomu tknąć swoich zabawek, był małym tyranem, chciał, aby wszyscy zwracali uwagę tylko na niego — teraz jest inaczej. Dzięki rozumnym, doświadczonym wychowawcom zmienił się nie do poznania. Jestem po prostu szczęśliwa, że zdecydowałam się oddać go do przedszkola. Es-Ha

W przededniu wakacji

Jesteśmy w przededniu wakacji. Tak jak i lat ubiegłych, organizuje się obozy harcerskie, kolonie, półkolonie, dziecięce itp. Pieczę nad młodzieżą i dziećmi mają zwykle wykwalifikowani kierownicy i instruktorzy, rodzice więc, o powierzone im opiece dzieci, mogą być w zupełności spokojni.

Pozostają jednak jeszcze dzieci, które z różnorodnych przyczyn nie

korzystają z wspólnych wakacji, a zostają w mieście pod opieką matki. Oazami świeżego powietrza dla tych stają się ogrody miejskie i parki.

Nie trzeba nikogo przekonywać, że podczas letnich miesięcy dziecko jak najlepiej przebywać powinno na otwartym powietrzu. Nie znaczy to jednak, by ubrać je w piękną sukienkę, posadzić jak lalczkę nieruchomo na ławce w ogrodzie i chłubić się, że dziecko jest „grzeczne”.

Zdrowe dziecko potrzebuje dużo ruchu, towarzysza, wesołej zabawy z innymi dziećmi. Prawidłowo się wówczas rozwija, ma dobry apetyt i sen. Dziecko, mające możliwość częstego przebywania na świeżym powietrzu może dowoli nabiegać się, nakreć, nahałasować, nikomu nie przeszkadzając. Od dziecka nie można wymagać, by pozostawało na długo spokojnie i jakkolwiek prędko męczy się, szybko jednak odpoczywa i zdolne jest na nowo do zabaw i gonitwy. Że się przewróci, uderzy, podrze ubranie — bez tego żadne dziecko jeszcze się nie wychowało. Nie należy dziecku wzbierać zabawy z rówieśnikami. Niech garnie się do towarzyszy i uczy się współżycia z ludźmi.

Przebywanie na świeżym powietrzu i zaznajamianie z przyrodą — to najlepsza szkoła dla dziecka. drw.

Marzenia pionierek ruchu kobiecego powinny zrealizować w pełni kobiety doby dzisiejszej

Ruch kobiecy — dążenie kobiet do równouprawnienia — zrodził się w drugiej połowie XVIII wieku na tle rozwijającej się coraz potężniej gospodarki fabrycznej, powstał więc niejako z przyczyn ekonomicznych. Place robotników ówczesnego przemysłu były tak niskie, że rodziny ich znajdowały się w całkowitej nędzy. Kobieta-matka, chcąc ratować dzieci od śmierci głodowej, składała troskę o sprawy domowe na barki najstarszej z córek, przyjmując pracę w fabryce. I to jednak również nie było wyjściem z sytuacji. Tryby maszyny fabrycznej przykuły do maszyn całe rodziny, nie dając mimo bardzo ciężkiej pracy możliwości uchronienia domu od nędzy.

Zarobki kobiet były niesłychanie niskie, niewspółmierne do zarobku mężczyzn. Wyczerpały swoje możliwości polepszenia bytu rodziny przez podjęcie pracy zarobkowej, kobieta szukała teraz sprawiedliwej drogi, zaczynała się domagać podniesienia płacy. W związku z tym powstają pierwsze organizacje kobiece, rodzi się ruch kobiecy. Hasła organizacji kobiecych, domagających się równych praw przez długi, długi okres czasu spędzały sen z powiek przemysłowców i polityków, od tych ostatnich wymagano bowiem prawa głosowania. Pionierki naszego ruchu nie przestały na tym; w myśl powiedzenia: „Wiedza — to potęga” dążyły do równego kształcenia, wreszcie do równego startu życiowego obojga płci.

Kobiety w wieku XX okazały się godnymi spadkobierczyniami tradycji pierwszych organizacji kobiecych, dochowując im wierności czy to w czasie pokoju, czy też wojny. Dzisiaj dekret o równouprawnieniu kobiet stwarza wspaniałe ramy rozwojowe dla kobiecych organizacji, których celem jest należyte uświadomienie jak najszerszych mas kobiecych o przysługujących im prawach, oraz o obowiązkach, ciężących na nich z tytułu zdobytych praw. Mamy już referaty kobiece przy związkach zawodowych, koła Ligi Kobiet, wydziały kobiet Zw. Sam. Chł. i wiele, wiele innych.

Ruch kobiecy, słaby początkowo i nieskonsolidowany doprowadził do rezultatów, o których jego pionierki mogły tylko marzyć. Obecnie od nas samych tylko zależy, czy będziemy umiały już dziś zlikwidować przestarzałe poglądy o zależności kobiety od mężczyzny i inne pozostałości dawniejszego światopoglądu, które jeszcze gdzieś niegdzie pokoleją. Jeżeli zabierzemy się do tego energicznie, zrealizujemy w naszym pokoleniu ideały ruchu kobiecego. Każda kobieta — obywatelka w pełni wykorzysta swoje prawa i zrozumie swoje postulaty w kształtowaniu nowego życia społecznego. [esha].

Pierwszy zióbek tygodniowy

Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Warszawie uruchomił przy ul. Żytnej 39 — zióbek tygodniowy dla 60 dzieci w wieku od półtora do trzech lat. Jest to pierwszy w Polsce zióbek tego typu. Przeznaczony on jest dla dzieci, których matki pracują w nocy lub w godzinach nieokreślonych w fabrykach, szpitalach itp.

Dzieci przebywają w zióbku od poniedziałku do soboty pod opieką lekarza i pielęgniarki.

O przyjęciu dzieci do zióbka decyduje komisja społeczna.

Nie suknią zdobi człowieka...

Przysłowia są mądrością narodów... Nie zawsze jednak można brać dosłownie ich treść i bezkrytycznie przyjmować prawdy, które głoszą, bo służą one często jedynie na pocieszenie człowieka w niesprzyjających sytuacjach życia.

Jednym z przysłów, które trudno uważać za słuszne, jest:

„Nie suknią zdobi człowieka, ale człowiek — suknię”.

Nie trzeba być strojnisią, żeby przyznać, że tak nie jest, bo jakże często na widok „odświeżonej” osoby wydarł nam się okrzyk: „Co też to suknią robi z człowieka!” A jeśli nieraz bywa, że człowiek zdobi szatę, to jakże często szata szpeci człowieka!

Dbać o zewnątrz, stosowny i estetyczny wygląd, jest naszym obowiązkiem, nawet gdybyśmy mieli rzucić sobą cień na przysłowie — mądrość narodów.

W każdym bowiem otoczeniu, w każdym wieku, przy każdej urodzie można podnieść lub pomniejszyć swój wygląd. Znać swój typ, zrozumieć, co łagodzi braki, a podnosi dodatnie strony — to jedna z wielkich sił kobiecych. (dr)

Kacik dobrej gospodyni

Konfitury z agrestu

Na konfitury z agrestu należy brać 1,5 kg cukru na 1 kg owocu. Gładki, duży i zupełnie zielony agrest wydrążyć z ziarenek przy pomocy szpilki, włożyć do porcelanowej miski i mocno skropić spirytusem. Zostawić tak przez trzy godziny, po czym spirytus odlać, a agrest przelać kilkakrotnie zimną wodą, aby stracił zapach alkoholu i osuszyć na sicie. Przygotować gęsty syrop, wrzucić na niego agrest, zagotować, wylać na salaterkę i zostawić do drugiego dnia. Powtórzyć tę czynność trzy razy. Czwartego dnia zimny agrest poukladać w słoiki.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA

W jednym z parków miejskich w Kijowie zainstalowano pierwszą w ZSRR dziecięcą radiostację krótkofalową. Przy urządzeniu stacji pracowali najmłodszy amatorzy radiowy. Osiągnęli oni łączność z wieloma punktami w całym świecie. M. i. udało im się połączyć ze stacją krótkofalową na Przylądku Schmidta, oddalonym od Kijowa o około 10 tys. km.

NASZA ANKIETA

Czy chorzy na gruźlicę powinny się żenić?

Jako ostatni głos w ankiecie naszej ma lekarz:

„Czytając wywody p. W. D. w numerze 136 „IKP” w sprawie ankiety: „Czy chorzy na gruźlicę powinni się żenić?” — chciałbym podać kilka uwag. Ze słów p. W. D. wynika, że stawia sprawę „szczęścia” chorego na gruźlicę płuc ponad wymagania społeczeństwa, któremu zależy na wychowaniu pokolenia zdrowego i odpornego na tę kłeskę.

Jeżeli chory na gruźlicę płuc, jak mówi p. W. D., nie ma długiego żywota przed sobą, stan ten wskazuje, że charoba jego jest postępująca i w tym wypadku często chory prądkuje, narażając swoje otoczenie na infekcję. Czy może być wówczas mowa o szczęściu, jeżeli taki chory, świadomy niebezpieczeństwa, nie zbliża się czy do żony, czy też do dziecka przez całe swoje życie, a jeżeli postępuje lekkomyślnie, przynosi chorobę swoim najbliższym?

Moim zdaniem winien chory na gruźlicę płuc do kwestii małżeństwa przystąpić z największą ostrożnością i powagą, pozostawiając w dużej mierze ostateczną decyzję ocenie lekarza, który po długiej, niekiedy kilkuletniej obserwacji — będzie mógł wydać opinię, w każdym zaś wypadku winien chory swojemu partnerowi otworzyć i szczerze swoją chorobę wyznać. Inaczej bowiem można by jego postępowanie przy poszukiwaniu snoga „szczęścia”, drogą opłaconego nieszczęściem i kalectwem innych, tylko nazwać zbrodnią wobec społeczeństwa.

Dr med. M. Spychalski.

Na tym ankiecie naszej, w której zwyciężył trzeźwy głos rozsądku — zamykamy, dziękując wszystkim Czytelnikom i Czytelniczkom za współudział i szczerze wypowiedzenie się.



Modele: Księgarnia N. Gieryn B ydgoszcz, ul. Gen. Stalina 2a

Kalendarzyk

Sroda, 22 czerwca 1949 r.
Katolicki: Paulina B., Flawiusza

Srota		Ksiezyca	
wsch	zach	wsch	zach
4.30	20.52	12.24	10.05

BYDGOSZCZ

Oddzial miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Procesja w par. NSP

W par. Najsw. Serca Pana Jezusa jako parafii dekanalnej uroczysta procesja Bozego Ciala odbyla sie w ub. niedziale. Pochod procesjalny przeszedl z pl. Piastowskiego ul. Sowińskiego, Mazowiecka, Sienkiewicza, Sniadeckich do swiatyni z powrotem. Procesje prowadzil ks. radca Skonieczny w asyście ks. prof. Semraua i ks. Pomina w otoczeniu duchowienstwa. Ewangelie swiete odspiewali: ks. dyr. Batkowski, ks. prob. Rolski, ks. kan. Czerniak i ks. kan. Dziewanowski.

Uroczystosc zakonczono odspiewaniem hymnu „Te deum laudamus”. (KC)

Komunikaty

DZISIAJ 22 bm. o g. 19 odbędzie się zebranie dyskusyjne Polskiego Związku Krótkofalowców w gmachu Woj. Kom. Służby Polsce przy ul. Królowej Jadwigi. Zarząd prosi o liczny udział członków i sympatyków.

SEKCJA SZACHOWA ZS GWARDIA. Dzisiaj, 22 bm. o godz. 20 w lokalu klubowym ZS Gwardia odbędzie się zebranie sekcji szachowej ZS Gwardia, na które zaprasza się członków i sympatyków.

Z wojewódzkiej narady aktywu związkowego

Po I Wojewódzkiej konferencji PZPR odbyła się wczoraj w sali ORZZ wojewódzka narada aktywu związkowego, z udziałem przewodniczących i sekretarzy zarządów okręgowych, oddziałów, rad zakładowych, przedstawicieli Ligi Kobiet, ZMP, przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów oraz delegatów na Kongres Zw. Zaw. Przywitał ich wszystkich przewod-

Bydgoskie Zakłady Graficzne PZWS rozrastają się z dnia na dzień

Zakłady Graficzne PZWS w Bydgoszczy, które otrzymały od Ministerstwa Oświaty polecenie stałego powiększania produkcji książek szkolnych, przystąpiły do zmodernizowania i rozbudowy hal fabrycznych i urządzeń maszynowych. Dotychczas wybudowano jedno wielkie skrzydło 3-piętrowe, w którym znalazły pomieszczenie czerpnia maszynowa, znacznie rozszerzona introligatorynia i sala maszyn. Na ukończeniu jest drugie skrzydło 3-piętrowe, w którym znajdują się maszyny offsetowe oraz dalsza część introligatoryni i sali maszyn. Na ukończeniu jest również przebudowa lewej oficyny, która mieścić będzie biura zakładu i ekspedycję oddziału placówki handlowej PZWS.

Zakończenie kursu dla dowódców plutonów PO „SP”

W tych dniach odbyło się uroczyste zakończenie kursu dla dowódców plutonów PO „Służba Polsce”. W zastępstwie woj. komendanta kpt. M. Czubowski podziękował uczestnikom kursu za sumienną pracę podczas trwania szkolenia i zaapelował, aby pracą w brygadach godnie reprezentowali województwo pomorskie. Z kolei wręczono 40 junakom świadectwa ukończenia kursu. Z wynikiem bardzo dobrym ukończyli kurs huf. Bedelek, Giedroyc i Mazurkiewicz oraz phuf. phuf. Piechowicz i Bobiński. 29 junaków zdało egzamin z wynikiem dobrym, reszta z dostatecznym. Kursanci z żalem żegnali dowódcę kursu kpt. Bobińskiego wraz z wykładowcami pp.: kpt. Czubowski, por. Karą i ppor. Gieziem.

Zespołowo najlepsze wyniki osiągnęła grupa junaków z VI hufca przy PSST.

Spół. Przedsiębiorstwo Budowlane buduje obecnie trzecie skrzydło oraz przystępuje do przebudowy prawej oficyny i dotychczasowego głównego budynku fabrycznego, remontując równocześnie budynek administracyjny. W ciągu r. 1949 ulegną rozbiorce stare budynki działów produkcji, przeniesionych do nowo wybudowanych skrzydeł.

Oryginalnym pomysłem jest projektowany na samym środku dziedzińca fabrycznego specjalny budynek parterowy, przeznaczony do ekspedycji gotowego towaru. Taki sposób rozwiązania ekspedycji ogromnie ułatwi rozprawienie podreczników, których dziennie wychodzi do 20 tys. egzemplarzy.

W jednym z nowo wybudowanych skrzydeł na III piętrze mieścić się będą szatnie i natryski. Na tym samym piętrze urządzona będzie sala konferencyjna oraz duża świetlica ze sceną i biblioteka, obliczona na 600 osób.

Jeszcze większe niż inwestycje budowlane są inwestycje maszynowe. W ramach planu 3-letniego i 6-letniego Zakł. Graf. PZWS w Bydgoszczy uruchomią 78 nowych maszyn sprawdzonych z

zagranicy. Część maszyn drukarskich i introligatorskich już sprowadzono z Włoch i Szwecji. Pracują już nowe maszyny płaskie, nowe monoodlewaraki i monofastory, a w introligatoryni nowoczesne falcówki. Wkrótce zmontowane będzie ogromny szwedzki automat introligatorski, który znacznie podniesie wydajność produkcyjną introligatoryni.

W związku z rozbudową zakładów wzrośnie stan załogi robotniczej. Zakłady, które zatrudniają obecnie około 600 osób, po całkowitej rozbudowie zatrudnią będą powyżej 800 pracowników.

Zakł. Graficzne PZWS w Bydgoszczy, które w dniu 31 maja br. wykonały 50-milionowy egzemplarz podręcznika szkolnego w ramach ogólnopolskiej powojennej produkcji wydawniczej P. Z. W. S. zobowiązały się wykonać plan produkcyjny na r. 1949 przedterminowo do dnia 23 listopada. Dzięki harmonijnej współpracy załogi robotniczej oraz Rady Zakł. z p. Alf. Jasińskim i dyrekcji z p. dyr. M. Karabaszem na czele Zakł. PZWS w Bydgoszczy niewątpliwie nie tylko wykonają w 100 proc., lecz znacznie przekroczą zadeklarowany plan produkcyjny. (pap)

Doroczna wystawa prac uczniów Państw. Liceum Technik Plastycznych i Państw. Ogniska Kultury Plastycznej

W Salonach Wystawowych Pom. Domu Sztuki odbywa się obecnie wystawa, która daje szeroki pogląd na całoroczną pracę bydgoskich szkół artystycznych: Państw. Liceum Technik Plastycznych i Państw. Ogniska Kultury Plastycznej. W trakcie uroczystego otwarcia wystawy, w którym wziął udział delegat Min. Kultury i Sztuki p. J. Zaniewicka, przedstawiciele władz, urzędów, społeczeństwa, związków naucz. i artyst. i komitetu rodzicielskiego, — w dłuższym przemówieniu zobrazował nac. Woj. Wydz. Kultury i Sztuki mgr Al. Kowalkowski doniosłość roli bydgoskich szkół artystycznych plastyki w życiu kulturalnym stolicy Pomorza. Mówca zwrócił uwagę na stały pomysłowy rozwój uczelni i na ofiarny wkład pracy dyrekcji i zespołu profesorskiego, który mimo rozlicznych trudności — od pierwszych niemal dni odzyskania niepodległości — realizuje sprawę odrobienia ogromnych zaległości Pomorza na odcinku kształcenia artystycznego młodzieży. Tak swą usilną pracą szkolną jak i stałą gotowością do współpracy w każdej społecznej akcji podnoszenia poziomu estetycznego form życia czy manifestacji publicznych (np. szeroki udział szkoły w akcji dekoracyjnej z okazji „Święta Pracy”) zasługują sobie szkoła i jej uczniowie na dalszą pomoc, która w najbliższym okresie winna skonkretyzować się w uzyskaniu dla szkoły internetu. Internet ten umożliwił by w jeszcze większym stopniu kształcenie uzdolnień artystycznych młodzieży robotniczej i chłopskiej z najdalszych zakątków Pomorza.

Dyrektor uczelni — prof. M. Turwid — w przemówieniu swym scharakteryzował obydwa typy bydgoskich szkół artystycznych. I tak, gdy Państw. Liceum Technik Plastycznych przygotowała ma kadry pracowników artystyczno-technicznych niezbędnych państwu w ramach realizacji planu 6-letniego, to Państw. Ognisko Kultury Plastycznej zwalczając ma analfabetyzm plastyczny i przez kształcenie świadomych konsumentów plastyki współdziałała na froncie upowszechniania sztuki.

Jak wykazuje wystawa prac uczniowskich, realizacji zadań Państw. Liceum Technik Plastycznych odbywa się w ramach pracowni rysunku i malarstwa, rzeźby, kompozycji, literatury, kręślenia oraz na dwu wydziałach specjalnych: Poligrafiki i Tkactwa. Każdy z wymienionych działów zaprezentował szereg interesujących eksponatów dających pogląd na program, metodę nauczania, uzdolnienia i osiągnięcia uczniów. Dział rysunku i malarstwa — obok poważnych i dojrzałych studiów z natury, zaprezentował także szereg prac rysowanych i malowanych z pamięci, ciekawie wyrażających pracę oraz momenty z życia środowiska i szkoły. Na podkreślenie zasługują tu np. szkice i studia do portretów przodowników pracy oraz sceny z

manifestacji publicznych jak np. „Święta Pracy” i in.

Pokaz rzeźby — daje możliwość poznania drogi jaką przebywają uczniowie szkoły od formowania kształtów elementarnych, najprostszych aż po skomplikowane formy w studiach zwierząt, postaci ludzkich i głów.

Dział kompozycji — wykazuje wysoki stopień wyrobienia dobrego smaku u uczniów, wykonujących w różnorodnym materiale interesujące i celowo postawione zadania ćwiczące umiejętności komponowania plastycznej i bryły.

Pokazane na wystawie ćwiczenia z zakresu kręślenia i perspektywy dowodzą o celowości stosowania zadań i precyzji i staranności w ich wykonaniu przez uczniów.

Wydz. Tkactwa poszczycić się może szeregiem nader estetycznych eksponatów tak w dziedzinie projektowania jak i na odcinku realizacji własnych projektów na własnych warształach szkoły. Pokaz tego wydziału prezentuje się wcale bogato, mimo iż część wykonanych w czasie roku szkolnego prac przesłana została przez Min. Kultury i Sztuki na wystawę szkolnictwa polskiego do Czechosłowacji.

Wydz. Poligrafiki — tak w zakresie typografii jak i litografii wykazuje poważny stopień fachowego opanowania przedmiotu, łączonego z ambitnym dążeniem do estetycznego rozwiązywania zadań.

Dążenie do jak najbardziej estetycznego podania eksponatów cechuje całość wystawy — zorganizowanej celowo, ze smakiem i wzorową starannością.

Na Wystawę Ogniska Kultury Plastycznej złożyły się prace uczniów z zakresu rysunku i malarstwa, rzeźby, grafiki, literatury, kompozycji użytkowej i scenografii. Zgodnie z założeniami programowymi „Ogniska” uczniowie rysując, malując, rzeźbiąc i komponując — poznają tajniki rzemiosła artystycznego i tą drogą uczą się znajdować właściwe metody do należytego reagowania na dzieło sztuki. Zapoznanie się z różnymi technikami, tak w dziedzinie malarstwa, rzeźby, czy grafiki, budzi w uczniach szacunek dla wysiłku artysty, uczy kontemplować dzieło, a w wypadkach ujawnienia się wyjątkowego uzdolnienia, powoduje skierowanie ucznia na właściwą drogę kształcenia.

„Poważny, ciekawy i pouczający dorobek bydgoskiej młodzieży artystycznej zasługuje w pełni na bliższe poznanie się z nim. Nie dziwnego, że wystawa cieszy się wyjątkowym powodzeniem. Delegat Min. Kultury i Sztuki, wyróżniając najcenniejsze osiągnięcia uczniów, przyznał 5 nagród pieniężnych za prace z działów: rysunku i malarstwa, tkactwa i poligrafiki w Liceum Technik Plastycznych, — a nagrody za rzeźbę i kompozycję użytkową — dwóm uczniom Ogniska Kultury Plastycznej.

A. Bagr.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. Dziś 22 bm. o godz. 20 „Bania z humorem”, goinnie występy zespołu artystów warszawskich.

KINA — Pomorzanie: Wielki przełom. Polonia: Pocałunek na Stadionie. Wolność: Noc w Casablance. Orzeł: Kariera. Gryf: Wieczna Ewa. Bałtyk: Bohaterowie pustyni. Bagatela: Kariera.

Początek seansów: Pomorzanie i Gryf: godz. 16.30, 18.30 i 21; Polonia i Orzeł: godz. 16, 18, 20.30; Wolność: godz. 17, 19, 21; Bałtyk: godz. 16, 18, 20; Bagatela: godz. 21.45.

DYŻURY APTEK: Do 25 bm. pełnią dyżur: Apt. Centralna Al. 1 Maja 27, tel. 23-14; Apt. pod Złotym Or em Rynek 1, tel. 19-31.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16 25-17 26-18 Pogot. Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55 Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02, Biuro numerów i informacja centr miejskiej 03, Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.



Czwartek, 23 czerwca 1949 r.

5.10 Pragr. og.-polski. 8.05 „Merla Konopnicka — poeta ludu” pog. Z. Wałickiej. 8.15 Program og.-polski. 8.55 Progr. lokalny dnia. 9.00 Wiad. miejscowe. 9.05 Przerwa. 11.57 Progr. og.-polski. 13.30 Muzyka. 13.35 Progr. og.-polski. 14.50 Kursy radiowe dla nauczycieli „Wzglodowany nasycone” opr. J. Krułowicza. 15.00 Przegl. prasy pom. 15.50 Słynni pianiści — płyty. 15.25 Progr. og.-polski. 16.20 Popularna nauka o stylach muzycznych — opr. Lępkowski. 16.45 Przegl. wydarzeń. 17.00 Progr. og.-polski. 22.45 Ludowe tańce rosyjskie — płyty. 23.00 Progr. og.-polski.

Któż nie kocha żołnierza?

W sali Miejskiej Rady Narodowej odbyła się konferencja, w sprawie poboru do wojska rocznika 1928, oraz ochotników rocznika 1930 i 1931, w której udział wzięli: wiceprezydent miasta p. Kozłowski, jako przewodn. przedstawiciele wojska, partii, zw. zaw., organizacji młodzieżowych, MO, PCK, „SP” i prasy.

Na konferencji tej ukonstytuował się komitet propagandowy, którego celem będzie uroczyste powołanie do służby w wojsku. Wygłaszać się będzie pogadanki, przeplatane występami artystycznymi kół amatorskich zw. zaw., wydawać się będzie specjalne gazetki ścienne itp. W skład komitetu propagandowego powołano obecnych na posiedzeniu przedstawicieli z p. Romanowskim — TPZ na czele.

Pobór do wojska trwać będzie od 20 lipca do 8 sierpnia. Na okres ten udekorowana zostanie sala Rzeźni Miejskiej, w której urzędować będzie Komisja Poborowa.

Sport

UWAGA ZAPASNICZY ZS GWARDIA. Treningi sekcji odbywają się na stadionie ZS Gwardia przy ul. Zamojskiego we wtorek i piątek od godz. 18 do 20.

„ZKS SPÓJNIA—GWIAZDA”. Treningi sekcji piłki nożnej odbywają się w srody i piątki, sekcji lekkiej atletycznej w poniedziałki i czwartki od godz. 18 na boisku im. Swiaty przy ul. Nakielskiej. Wszelkich informacji udziela sekretariat — Al. 1 Maja 10/II czynny w poniedziałki i czwartki od godz. 18 do 22.

KIEROWNICTWO SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ ZS Gwardia przypomina członkom, że treningi piłkarskie odbywają się w dalszym ciągu na stadionie miejskim w srody i piątki od godz. 18 do 20. Treningi dla seniorów prowadzi p. Swiatkowski dla juniorów p. Urbański. Obecność na treningach obowiązkowa.

UWAGA BOKSERZY ZS GWARDIA. Trening sekcji bokserkiej ZS Gwardia przy ul. Zamojskiego 16 w poniedziałki i czwartki od godz. 19 do 20. W dalszym ciągu przyjmuje się zapisy nowych członków.

Uchwały Rady Ministrów

(Dokończenie ze str. 1)

bowego i towarowego oraz komunikacji pocztowej, telefonicznej i telegraficznej.

6. Władze okupacyjne zalecają czołowym niemieckim organizacjom gospodarczym strefy wschodniej i stref zachodnich, aby ułatwiły ustanowienie ściślejszych więzów gospodarczych między strefami oraz bardziej skuteczne wykonanie układów handlowych i innych porozumień gospodarczych.

II. Traktat austriacki

Ministrowie spraw zagranicznych zgodnie postanowili:

a) że granice Austrii będą takie same, jak w dniu 1 stycznia 1938 roku;

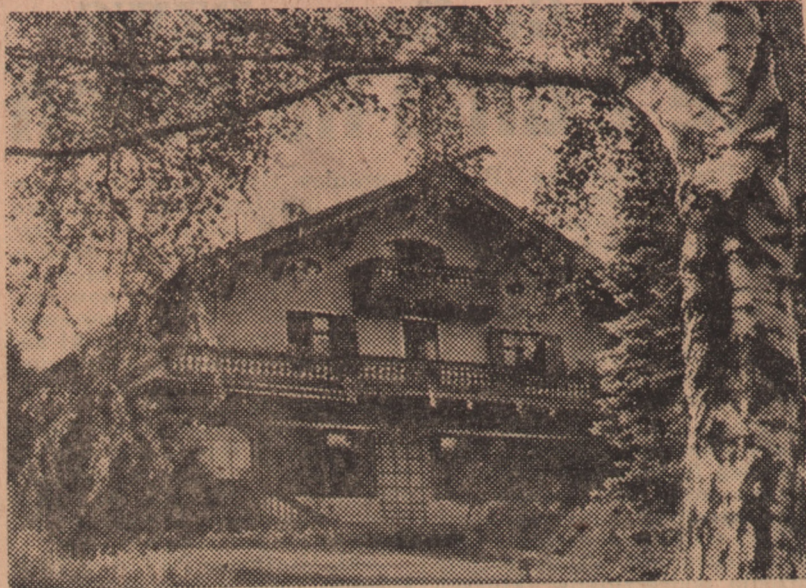
b) że traktat dla Austrii będzie przewidywał, iż Austria ma zagwarantować ochronę praw mniejszości słoweńskiej i chorwackiej w Austrii;

c) że nie będzie się ściągać odszkodowań od Austrii, ale że Jugosławia otrzyma prawo zajęcia, zatrzymania albo zlikwidowania własności praw i interesów austriackich na terytorium Jugosławii;

d) że Związek Radziecki otrzyma od Austrii 150 milionów dolarów w walucie, podlegającej wolnej wymianie, płatnych w ciągu 6 lat;

e) że ostateczne rozliczenie będzie przewidywało: 1. Pozostawienie nie Austrii wszelkiej własności, praw lub interesów, zatrzymanych albo żądanych jako aktywa niemieckie oraz przedsiębiorstw przemysłu wojennego, domów mieszkalnych i podobnej własności nieruchomej w Austrii zatrzymanych lub żądanych jako zdobycz wojenna. Ustala się przy tym, że zastępcy otrzymają instrukcję bardziej dokładnego określenia odnośnie Austrii kategorii zdobyczy wojennej (z wyjątkiem aktywów nartowych) i własności Dunajskiego Towarzystwa Żegluga, przekazywanych Związkowi

W willach „baronów“ wypoczywają robotnicy



Akcja czasów wypoczynkowych FWP KCZZ zatacza coraz szersze kręgi. W sezonie letnim bieżącego roku obejmie w zasięgu dyrekcji śląsko-krakowsko-rzeszowskiej przeszło 8000 miejsc w stulkudziesięciu pensjonatach. Krynica, Zakopane, Wisła i Szczyrk stoją do dyspozycji członków związków zawodowych,

dając im do dyspozycji najnowsze urządzenia lecznicze oraz luksusowe urządzone pensjonaty. W willach dawnych „baronów“ przemysłu włókienniczego wypoczywają dziś robotnicy i pracownicy umysłowi. Na zdjęciu dom wypoczynkowy „Szarotka“ FWP w Łasku Cygańskim pod Bielskiem. (zm)

Radzieckiemu w myśl innych paragrafów art. 35, traktatu i wskazanych w propozycjach ZSRR z 24 stycznia 1948 r. w postaci w jakiej zostały zrewidowane i pozostających z reguły pod jurysdykcją austriacką. Stosownie do tego, aktywa Dunajskiego Towarzystwa Żegluga w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii jak również 100 proc. aktywów towarzystwa w Austrii wschodniej mają być przekazane ZSRR na podstawie listy, która zostanie uzgodniona przez zastępców ministrów. 2. Wszelka własność, prawa i interesy, przekazywane ZSRR jak również własność, prawa i interesy, które ZSRR ustępuje Austrii, będą przekazywane bez obciążenia lub roszczeń bądź ze strony ZSRR bądź też Austrii. Jednocześnie ustala się, że słowa „obciążenia i roszczenia“ oznaczają nie tylko pretensje wierzyciela, wynikające z wykonania

przez sojuszników kontroli tych praw, własności i interesów po 8 maja 1945 r., ale również i inne roszczenia łącznie z roszczeniami dotyczącymi podatków. Ustala się również, że wzajemne zrzeczenie się przez ZSRR i Austrię obciążenia i roszczeń odnosi się do wszystkich takich obciążenia i roszczeń, które istnieć będą w chwili gdy Austria przeniesie formalnie na rzecz ZSRR prawa do aktywów niemieckich przekazanych ZSRR oraz w chwili efektywnego przekazania Austrii aktywów, które ustępują ZSRR;

f) że wszelkie dawne aktywa niemieckie, które stały się własnością ZSRR, nie podlegają wywłaszczeniu bez zgody ZSRR;

g) że zastępcy wznowią w najbliższym czasie prace aby nie później niż 1 września 1949 roku osiągnąć porozumienie co do całości projektu traktatu.

„Stella“ trzecia w Czechosłowacji

PRAGA. Międzynarodowy turniej hokeja na trawie, rozegrany w Piszczanach (Czechosłowacja), zakończył się zwycięstwem drużyny wiedeńskiej „Arminem“, przed reprezentacją CSR i „Stella“ (Polska).

W turnieju wzięło udział 8 drużyn, które podzielono na 2 grupy. „Stella“ wygrała w swojej grupie wszystkie spotkania (z HC Zurich 4:0, z Oree

HC Bruksela 1:0 i z „Dynamo-Slovina“ 2:0), kwalifikując się wraz z HC Zurich do grupy finałowej. Z drugiej grupy weszły do finału: reprezentacja CSR i „Armina“ (Wiedeń).

W finale „Stella“ przegrała z reprezentacją CSR 0:4 (0:3) i zremisowała z „Arminą“ (Wiedeń) 1:1 (0:1). Bramkę dla „Stelli“ zdobył Flink, dla wiedeńczyków — Koler.

IABELA WYGRANYCH 56 LOTERII

3-ci dzień ciągnięcia II-e klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 91941 w Poznaniu.	16027 217 651 17263 521 18319 436 747 19396 399 20102 551 21139 713 804 22127 229 577 632 733 929 24316 616 783 25203 27067 909 928 28053 315 474 29890 990 30287 316 367 31101 109 231 468 763 945 999 32254 33349 357 751 34135 35388 433 541 37075 076 134 424 38822 39059 901 929 947 40190 877 991 41012 552 301 944 42311 795 990 43261 390 484 816 860 866 898 44266 287 545 45128 4634 910 47334 380 48224 387 728 811 49078 346 364 393 50114 711 728 811 49078 346 364 393 50114 711 908 53079 503 54172 974 56034 308 801 843 57149 382 58038 412 59272 702 863 60506 61328 984 62951 992 63224 64957 65749 847 67234 237 522 68189 578 39060 296 532 693 827 70412 560 739 928 71207 179 72099 654 677 73158 602 563 695 74806 75580 680 813 76145 77129 279 78049 120 364 585 698 790 79418 684 81164 501 82000 101 125 157 247 782 83118 149 952 84217 409 773 843 895 997 998 8525 6612 930 991 998 86660 789 87647 667 88661 947 39486 560 953 90167 948 91434 782 828 909 92570 856 93082 94118 540 545.
Wygrana 200.000 zł padła na Nr 70906 w Poznaniu.	Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł 30082 92 169 279 369 442 538 45 721 65 71 98 808 78 956 70 31006 75 202 85 446 504 66 644 97 701 706 16 23 55 928 74 32017 032 65 76 185 230 64 663 814 38 35 17 77 97 33030 3 72 137 46 213 54 345 65 75 97 437 59 571 93 602 34 42 706 924 92 183 270 300 6 13 74 419 22 41 88 615 21 635 53 55 69 77 720 45 35136 49 238 329 335 421 509 18 30 66 75 658 732 958 78 36016 59 203 41 392 424 46 55 536 55 887 95 8 907 39 37067 279 491 552 825 921 38 80 38080 112 222 363 99 410 70 719 23 848 997 39141 53 168 191 217 29 89 515 650 774 824 919 49055 173 85 217 42 80 306 44 515 603 31 720 46 74 805 9 44 915 50 1
Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 658, 41039 50336 55936 71443 74030 78685.	
Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 3202 7698 9283 15405 17408 26335 26505 29023 34804 42012 46305 49149 56447 57472 60383 68342	
Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 262 281 993 10567 15785 16769 18154 19068 20938 20961 23221 25270 26007 27602 28055 28121 28686 30125 34960 37072 43291 47508 55055 57125 57417 61700 64388 66151 70367 73308 78888 79628 81915 83095 83142 83498 84271 84533 86879 90458 90649 92509 92873.	
Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr: 367 2548 2563 3103 3412 3495 4130 5322 5481 9461 13532 13806 14349 15023 15971 16250 16349 16476 17052 17511 17833 18808 19120 20926 22454 22676 24812 25611 25895 27712 27812 27821 30109 31171 31602 32107 32829 33502 33600 34587 34765 35553 36087 36667 39804 46189 48690 49060 50761 52212 52454 53832 55658 56448 57450 60296 60353 61609 61757 62099 62825 62915 64089 67182 69492 70839 72884 76005 76569 76811 78207 79129 79227 79293 79468 79551 79746 70721 82937 82965 84281 85496 85 828 86405 86908 88066 89442 91391 93647 94290 94686 94807.	
Wygrane po 4.000 zł padły na Nr: 327 509 885 958 1364 1530 607 789 788 2080 339 3216 581 4298 408 536 854 5425 867 6300 908 7099 342 919 8117 9031 155 244 361 525 963 10821 11381 12184 304 471 619 13147 428 478 574 677 12221 544 724 801 15276 738 895	

1/2 miliona zł na numer 91941
200 tysięcy zł „ „ 70906
padło w naszej kolekturze w klasie II-giej 56-tej Loterii
Kolektura **A. Grabarkiewicz, Poznań, ul. Armii Czerwonej 2**
Losy do klasy III-ciej już w sprzedaży. 1939

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI CZWARTEK, 23 CZERWCA.

5.10 Sygnał czasu i pobudka młodzieżowa. 5.15 Wiadomości por. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Dziennik poranny. 6.15 Muzyka rozrywkowa. 6.30 Gimnastyka poranna. 6.40 D. c. muzyki rozrywkowej. 6.55 Program dnia. 7.00 Wiadomości poranne. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Wiadomości por. 8.05 Maria Kopnicka — piosenka ludu. 8.15 D. c. muzyki rozrywkowej. 8.35 Daleko od Moskwy — powieść W. Ażajewa. 8.55 Program lokalny dnia. 9.00 Wiadomości miejsc. 9.05 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Aud. dla wsi. 13.35 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Kronika rumuńska. 14.15 Koncert solistów. 14.50 Kursy radiowe dla nauczycieli „Wąglowodany nasycone“. 15.00 Przegląd prasy pom. 15.05 Słynni pianiści — płyt. 15.25 Informacje ogólnopolskie. 15.30 Mówimy ze sobą — rozmowa z dziećmi. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 Audycja dla młodzieży. 16.20 Popularna nauka o stylach muzycznych. 16.45 Przegląd wydarzeń 17.00 Dziennik poranny. 17.15 Na muzycznej fali. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 Puszkini w twórczości operowej kompozytorów rosyjskich. 19.00 II dziennik po południowy. 19.15 Koncert orkiestry Rozgł. Warszawskiej. 20.00 Wszelchna radiowa. 20.20 Muzyka. 20.30 Koncert chopinowski w wyk. Solomona. 21.30 Dziennik wieczorny. 22.00 Czarodziej z Majorki — słuchowisko. 22.45 Pogadanka pt. „Skąd się biorą wariaci“ — oprac. Jan Popiel. 22.55 Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert symfoniczny. 23.50 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

KUPNO

Dętki gumowe wszelkiego rodzaju na sztuki i na wagę kupuje. — Wendland, Bydgoszcz, Św. Trójcy 25/1. (6814

WOLNE POSADY

Uwaga! Technicy i Mechanicy — poirzebny samodzielny lokarz-mechanik na precyzyjne prace, pierwszorzędne wynagrodzenie. Zgłoszenia „Elektrogram“, Ostrzeszów. 1926

Potrzebna sekretarka. — Gimnazjum Spółdzielcze, Kotłuda Mała, poczta Janikowo. (1934

SPRZEDAŻ

Sprzedam plan impregnowany — maszynę do pisania, platformę, ręczną qilolynę, kany do mleka. — IKP Bydgoszcz, „Plan“. (6815

SPRZEDAŻ

wózek dziecięcy, głęboki „aukko“. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 40/3.

RÓŻNE

Poszukuję od 15 lipca do 15 sierpnia letniska na wsi dla samotnego pona, za dobrym wynagrodzeniem. Zgłoszenia Drogeria Sanitaria, Wejherowo. (1942

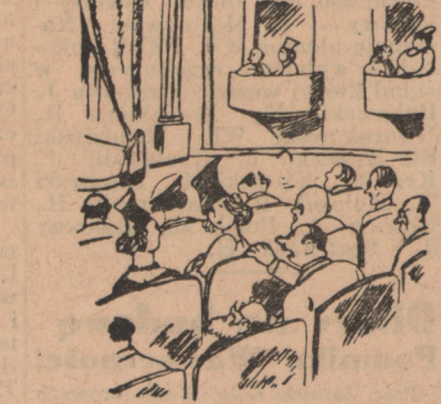
WELNĘ OWCZĄ — kupuje i wymienia na włóczki 1809
Bydgoska Przędzalnia Bydgoszcz
Aleje 1 Maja 67. tel. 13-52 od godz. 8-15. w sobotę od godz. 8-13.

Ogłaszajcie się
w **ILUSTROWANYM KURIERZE POLSKIM**
Potrzebny od zaraz księgowy - bilansista warunki korzystne do omówienia. 1941
Zgłoszenia kierować: Spółdzielnia „Odbudowa“ — Walcz, Południowa 4, tel. 215.

HUMORI HUMORI



Proszę natychmiast pokazać ręce!



— Przepraszam najmocniej czy panie nie mogłyby ciszej rozmawiać?
— Dlaczego? To, co mówimy, mogą słyszeć wszyscy!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. Telefon nr 33-41, 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel. 24-29 Za nie doręczenie pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy — Reklamistów niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO“ W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODDODZIAŁY W WIEKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODREBNE WYDANIA „IKP“
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW“
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne — do 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milionów w tekście od 20 do 30 zł za tekstem od 40-150 zł nekrologi od 35-200 zł za 1 mm. W niedzielę i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.